

HV/NOON, Heimat

To już kilka lat mija, jak skończyłem nawijać.
Odstawiłem mikrofon, dziś liczy się rodzina.
Dobrze się trzymam, ale z tą różnicą
Te światła miasta teraz dla innych świecą
Miałem swoją szansę i ją wykorzystałem
Robiłem rap obecnie inne rzeczy są w planie
Na spokojnie, nie w biegu ogarniam swe życie
Mam konkretną wizję, jak kiedyś w muzyce
Mógłbym robić głupoty, dalej beztrosko lecieć
I z nadzieją czekać na to co los przyniesie
Wszystko fajnie do czasu, znam to z autopsa
Czasem trzeba zmian żeby sprostać odpowiedzialności
Ja już nie chce myśleć wyłącznie za siebie
Wiem kim jestem i o co walczę codziennie
Dziś mogę powiedzieć szczerze z ręką na sercu
kocham przeszłość, dzięki niej jestem w tym miejscu

Mam szczęście i spokój to mi wystarczy
Rodzina mój heimat nikt obcy tu nie zajrzy
Nie muszę śnić by widzieć piękne rzeczy
Wolny człowiek w świecie trudności i wyrzeczeń

Nie oszukam prawdy, nie zamiotę jej pod dywan
Jak większość z nas do pracy codziennie dymam
Nie z teczkami nie w czarnych garniturach
To z buta z reklamówką gnam do Carrefoura
Czasem ktoś pyta o to jak się odnajduję
Normalnie mówię, tylko już nie rymuję
Odcinanie kuponów nie leży w mej naturze
Więc nabijam statystyki od tego nie mogę uciec

Mam swój cel w życiu nie jest to pogoń za kwitem
Pozdrawiam tych co żyją wciąż gramatykiem
Idę do przodu pewnie stawiając kroki
Z uśmiechem wspominam rap który rozwiewał bloki
Czasem się zdarza, że los za nas wybiera
Ja wybrałem sam, choć wahałem się nie raz
Zacząć wszystko od nowa i nie zgubić się w pędzie
Staję się lepszy, gdy biorę córkę na ręce

Mam szczęście i spokój to mi wystarczy
Rodzina mój heimat nikt obcy tu nie zajrzy
Nie muszę śnić by widzieć piękne rzeczy
Wolny człowiek w świecie trudności i wyrzeczeń